

TEOLOGIA CZŁOWIEKA WEDŁUG JOSEPHA RATZINGERA – BENEDYKTA XVI

W obecności Jego Eminencji Gerharda kardynała Müllera, redaktora oryginalnej niemieckiej wersji *Joseph Ratzinger Gesammelte Schriften*, dokonano w dniu 21 listopada 2022 roku w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II uroczystej prezentacji tomu 5 *Opera omnia* pt. *Pochodzenie i przeznaczenie*¹. Podtytuł wyjaśnia, że chodzi tutaj o jakby trzy oddzielne traktaty dogmatyczne, jak: teologia stworzenia, antropologia, mariologia. Ale przewodnia myśl Josepha Ratzingera – Benedykta XVI w tych kwestiach jest inna. Uważa on, że traktaty te należy ujmować łącznie, i to bardzo ściśle. Chodzi tu bowiem o wyrażenie osobowej wspólnoty Trójjedynego Boga i człowieka. Bóg Jezusa Chrystusa objawił się nam w dziejach zbawienia jako Stwórca, Odkupiciel i Zbawca. Także człowiek wy dobył z Bożego objawienia swoje pochodzenie, swoje usprawiedliwienie i swoje przeznaczenie. Odpowiednio mówimy o człowieku stworzonym, odkupionym i spełnionym.

Tymi istotnymi myślami wyraża się głębia i piękno teologii Josepha Ratzingera – Benedykta XVI. Jest to wielka i prawdziwa teologia. Ukazuje ona żywego Boga Jezusa Chrystusa i realnego człowieka. Przeciwstawia się modnym, ale na szczęście przemijającym tendencjom dzisiejszych czasów.

Prezentację współtworzyli magistranci i doktoranci trzech instytutów KUL: Jakub Niderla z Instytutu Nauk Teologicznych, Magda Jaglewicz z Instytutu Literaturoznawstwa i Ivanna Brona z Instytutu Nauk o Sztuce.

1. CZŁOWIEK STWORZONY (KS. KRZYSZTOF GÓŹDŹ)

Kim jest człowiek? Dziś kwestia ta ukazuje się w napięciu między naukami teologicznymi a naukami przyrodniczymi, a konkretnie między biblijnym kreacjonizmem a teorią ewolucji.

Biblia podaje nam pierwszy opis stworzenia człowieka przez Boga. Sięga on XI/X wieku przed Chrystusem. Mówi o ulepieniu człowieka z prochu ziemi

¹ Publikujemy wystąpienia wygłoszone podczas uroczystej prezentacji 5 tomu *Opera omnia* Josepha Ratzingera [dalej jako: JROO, t. V].

i tchnieniu w jego nozdrza tchnienia życia (Rdz 2,7). Wyróżniają się tu dwie główne treści: człowiek jest wzięty z ziemi, tj. ukształtowany z gleby, oraz człowiek nosi w sobie tchnienie Boże, czyli jest obrazem Boga.

Pierwsza treść wskazuje na to, że człowiek nie jest bogiem, nie uczynił siebie, lecz jest istotą ograniczoną i zmierza ku śmierci jak każda żywa istota. Druga treść wskazuje na nienaruszalną godność człowieka, która wyraża się w podobieństwie do Boga. Podobieństwo to oznacza odniesienie do Boga, zdolność do tej wyjątkowej relacji, która sprawia, że człowiek otwarty na Boga może w wieczności powiedzieć do Niego „Ty”.

Tak więc człowiek odróżnia się od zwierzęcia głównie tym, że jest w stanie myśleć o Bogu, a także może modlić się do Niego. Biblia ukazuje jeszcze wyraźniej, kim jest człowiek, gdy stawia go w obliczu Wcielenia Syna Bożego. Chrystus jest drugim Adamem, ostatecznym Adamem i obrazem Boga niewidzialnego (Kol 1,15). Człowiek, ukierunkowany na Chrystusa, jest więc istotą w drodze, jest istotą przejścia ku byciu ostatecznym człowiekiem w zjednoczeniu z Panem.

Natomiast Darwinowska teoria ewolucji z XIX wieku zakłada, że człowiek pochodzi z królestwa zwierząt. Głosi ona, że to, co istnieje, wywodzi się z bezwarunkowej konieczności, jednego po drugim i od siebie nawzajem. Teoria ta spoczywa na dwóch pryncypiach: zmianie gatunków i wyższym rozwoju gatunków. Oznacza to, że wszystkie gatunki istot żywych mogą się zmieniać, stąd nie ma nic stałego w naturze. Gatunki istot żywych wychodzą z form niższych i prostszych, a następnie rozwijają się z nich w formy wyższe i bardziej złożone. Mówiąc obrazowo, człowiek pochodziłby od małpy jako najbardziej spokrewnionego genetycznie „kuzyna”.

Czy zatem nie ma tu sprzeczności, że człowiek jest Bożym stworzeniem albo wytworem przypadku w łańcuchu pochodzenia? Joseph Ratzinger uważa, że nie można stawiać tutaj alternatywy: albo – albo. Prawidłowa formuła musi brzmieć: *stworzenie i rozwój*. Co to znaczy? Mamy dwie rzeczywistości, które dają odpowiedź na dwa różne pytania. Stworzenie nie opowiada, *jak* powstaje człowiek, nie tworzy więc genezy człowieka, lecz wyjaśnia, *czym* jest człowiek. Mówi bardziej o jego wewnętrznym pochodzeniu i wykazuje, kto za nim stoi – Bóg. Rozwój, czyli teoria ewolucji, bada natomiast procesy biologiczne, ale nie wyjaśnia istoty własnej człowieka. Uważa, że człowiek nie musiał zaistnieć, ale zaistniał jako produkt przypadku i błędu, a więc tego, co jest motorem i wyborem ewolucji.

Czy zatem człowiek jest produktem przypadku i konieczności – jak głosi teoria ewolucji? Nauki teologiczne odpowiadają „nie!”.

Wchodząc głębiej w naszą formułę, *stworzenie i rozwój* uwidacznia, że istnieje nie tylko stawanie się, w którym wszystko nieustannie się zmienia, ale

istnieje też to, co jest stałe, niezmiennie. Stałość oznacza, że każdy organizm ma swój wzór, swój projekt, który przekazuje dalej. Przy tym wielkie projekty istot żyjących wskazują na stwórczy Rozum, ukazują nam stwórczego Ducha, który tym projektem kieruje. Dlatego możemy dzisiaj powiedzieć z nową pewnością i radością:

[...] tak, człowiek jest projektem Boga. Tylko stwórczy Duch był wystarczająco silny, wielki i śmiały, aby stworzyć ten projekt. Człowiek nie jest pomyłką, ale jest chciany, jest owocem miłości².

A zatem należy mówić o stworzeniu na sposób ewolucji! Wiara w stworzenie porusza się na poziomie ontologicznym, a idea rozwoju na poziomie fenomenologicznym. Mówiąc inaczej,

[...] wiara w stworzenie dotyczy różnicy między niczym a czymś, natomiast idea rozwoju dotyczy różnicy między czymś a czymś innym. Stworzenie charakteryzuje całość bytu jako byt pochodzący skądinąd, rozwój natomiast opisuje wewnętrzną strukturę bytu i dopytuje o specyficzne *skąd* poszczególnych istniejących rzeczywistości³.

Pozwólmy mówić samemu Ratzingerowi:

Diagnoza na temat formy powstania człowieka: glina stała się człowiekiem w tym momencie, w którym istota była w stanie po raz pierwszy sformułować myśl o Bogu, nawet jeśli była ona jeszcze zaciemniona. Pierwsze „Ty”, wypowiedziane – choć nieporadnie – przez usta człowieka do Boga, określają moment, w którym duch powstał w świecie. Tutaj został przekroczony rubikon powstania człowieka. Bowiem to nie używanie broni czy ognia, ani nie nowe metody okrucieństwa czy wykorzystywania dla korzyści czynią człowiekiem, ale jego zdolność do bycia bezpośrednio wobec Boga. W tym właśnie zawiera się nauka o szczególnym stworzeniu człowieka; w tym tkwi w ogóle centrum wiary w stworzenie. W tym leży również przyczyna, dla której paleontologia nie jest w stanie ustalić momentu powstania człowieka: stawanie się człowiekiem to wznoszenie się ducha, którego nie da się odkopać łopatą. Teoria ewolucji nie znosi wiary, ale też jej nie potwierdza. Stanowi jednak dla niej wyzwanie, aby głębiej zrozumiała samą siebie, a w ten sposób pomaga człowiekowi zrozumieć samego siebie i stawać się coraz bardziej tym, kim jest: istotą, która w wieczności ma mówić do Boga „Ty”⁴.

² JROO, t. V, s. 55.

³ Tamże, s. 97.

⁴ Tamże, s. 106.

2. CZŁOWIEK ODKUPIONY (KARD. GERHARD LUDWIG MÜLLER)

Zróbmy eksperyment. Pewien człowiek cierpi na silny ból zęba. Próbuje uśmierzyć go zimnymi okładami, jednak bez skutku. Później sięga po gorącą herbatę oraz silne leki, ale nic nie pomaga. Pozostaje mu więc tylko udać się do specjalisty. Dentysta musi znaleźć przyczynę bólu. Diagnoza: zaropiał korzeń zęba. Uwolnienie biednego pacjenta od jego cierpienia może nastąpić tylko po zastosowaniu radykalnego rozwiązania.

Ludzkość wie, że coś jest z nią nie w porządku – i to od zarania jej dziejów. Jakiś odziedziczony defekt niweczy nasze szanse na piękne, spokojne życie. Jak dotąd wszystkie próby dotarcia do przyczyny tego nieszczęścia okazały się daremne. Ani polityka wraz z jej grą o władzę, ani najnowocześniejsza technologia z jej snem o skonstruowaniu na nowo człowieka w ramach Wielkiego Resetu nie mogły zbliżyć się do źródła owego nieszczęścia.

Jedynym specjalistą, który zna człowieka od jego prapoczątków, jest Logos Boga. W Nim wszelkie stworzenie egzystuje oraz jest zrozumiałe w jego pierwotnym sensie. Jezus, Mesjasz Bożego narodu Izraela, jest Boskim lekarzem. On wie, że u źródeł wszelkiego ludzkiego nieszczęścia stoi oddalenie się od Boga wskutek grzechu Adama, prototypu całej ludzkości, której ciała jestem członkiem. Wszelkie inne zło – poczynając od mordu Kaina na jego bracie Ablu (Rdz, 4,1–16), a na grożącej nam apokalipsie trzeciej i ostatniej wojny światowej kończąc – są wynikiem grzechu pierworodnego. W swej istocie grzech ten jest dobrowolnym sprzeciwem stworzenia w stosunku do Boga, Stworzyciela i Sprawcy naszego życia z natury i łaski.

Jedyną realną nadzieję na wyzdrowienie pacjent człowiek może pokładać w Boskim lekarzu. On nie tylko zna przyczynę dotykającego wszystkich ludzi nieszczęścia, ale dysponuje również terapią, którą my teologicznie nazywamy odkupieniem człowieka od grzechu, śmierci i szatana. Syn Boży, który przyjął ciało ludzkie razem z ciężącym na nim przekleństwem grzechu pierworodnego (Rz 8,3), może wyzwolić nas „z niewoli zepsucia, [byśmy uczestniczyli] w wolności i chwale dzieci Bożych” (Rz 8,21). Przez swoje zmartwychwstanie uleczył On człowieka i przywrócił go do życia.

On nie oferuje nam wymyślonego przez ludzi, wciąż na nowo zawodzącego raj na ziemi. Tylko Bóg – dzięki swej wszechmocy i miłości – stworzy nowe Niebo i nową Ziemię. Pokładamy więc naszą nadzieję nie w imperatorach tego świata – od Cezara przez Napoleona, Hitlera, Stalina aż po Xi Jinpinga i Putina – i nie w ideologach jak Marks i Lenin, czy obecnie Biden i von der Leyen, promujących prawo matek do zabijania swoich dzieci, ale tylko

w Jezusie Chrystusie, Synu Bożym. On jest Mesjaszem Żydów i Wybawicielem całego świata (J 4,22–42). Narzędziem zbawienia nie jest Pentagon, Dolina Krzemowa, techniczno-technologiczny kompleks w Moskwie czy Pekinie, ale Kościół Trójjedynego Boga. Widok godnych pożałowania przedstawicieli władzy w dzisiejszej polityce utwierdza w słuszności śpiewającego psalm, który pokłada swą nadzieję w Bogu i Chrystusie: „Lepiej się uciec do Pana, niż pokładać ufność w człowieku. Lepiej się uciec do Pana, niżeli zaufać książętom” (Ps 118,8–9).

Kiedy apostołowie Piotr i Jan byli przepytывani przez Wysoką Radę (tzn. polityczną i intelektualną elitę), w czym imieniu dokonali cudu uzdrowienia kalekiego mężczyzny, odpowiedzieli:

Dostojni przywódcy naszego narodu! [...] Skoro przesłuchujecie nas dzisiaj z powodu dobrego czynu, dzięki któremu ten chory człowiek odzyskał zdrowie, to wiedźcie – wy wszyscy i cały naród Izraela – że stoi on przed wami zdrowy dzięki mocy Jezusa Chrystusa z Nazaretu. Wy Go ukrzyżowaliście, ale Bóg wskrzesił Go z martwych. [...] W nikim innym nie ma zbawienia! [...] Bo nie dano ludziom na ziemi żadnego innego imienia, przez które moglibyśmy uzyskać zbawienie (Dz 4,8–12).

Nasza wiara żyje nadzieją w Jezusa Chrystusa, uniwersalnego Odkupiciela od Złego i Wybawiciela całej ludzkości od grzechu i śmierci. To właśnie jest główny temat 5 tomu dzieł zebranych Josepha Ratzingera i całej jego teologii.

Na czym polega owo odkupienie? Czy jest to wyzwolenie od władzy politycznej czy też nieograniczona autonomia indywiduum, a może ucieczka z chaosu i anarchii? Czy wybawią nas obecne społeczne oraz polityczne uwarunkowania lub rewolucyjny przewrót całej kultury i etyki? Czyż wszelkie konserwatywne i progresywne koncepcje nie spełzną ostatecznie na despotyzmie samozwańczych „wyzwolicieli” i „wybawicieli”?

Orędzie wiary w Bożego Odkupiciela niesie jednak inne przesłanie. Chrystus, Syn Boży, nie ofiarował innych za siebie, lecz ofiarował siebie za innych. Oddał swe życie na krzyżu za zbawienie świata i to nie po to, by uzyskać panowanie nad nim, jak robią to ziemscy władcy według swojej małej ludzkiej miary, np. w formie Pax Romana, Pax Sovietica, Americana czy Sinica. Ponieważ był silniejszy od grzechu, stanowiącego źródło zniewolenia, wyzysku, wojny, przemocy, cierpienia i śmierci, wcielony Syn Boży mógł zmienić oblicze świata i przemienić niszczycielską nienawiść w życiodajną miłość.

Zbawienie w Chrystusie dotyczy wszystkich ludzi. To On oferuje im odkupienie i głosi swoje przesłanie przez Kościół.

Kościół jest w Chrystusie niejako sakramentem, czyli znakiem i narzędziem wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem i jednością całego rodzaju ludzkiego (*Lumen gentium* 1).

Gdy transcendentna Boża rzeczywistość o człowieku jest sprowadzana jedynie do tego, co światowe, lub gdy zaprzecza się Jego istnieniu, mówiąc o „śmierci Boga”⁵, odczuwa się absolutny chłód i pustkę, które wypełniają ludzkie wnętrza. W filozofii Kant podjął próbę uznania chrześcijaństwa jedynie za czysto etyczny postulat. Pozostaje tylko autonomiczna moralność bez odniesienia do transcendentnego Boga jako miary udanego życia we wspólnocie. Kantowski imperatyw kategoryczny w zbiorze etyczno-moralnych reguł nie dopomógł w ustanowieniu moralnego królestwa Bożego na ziemi.

Jeszcze bardziej widoczne staje się to w politycznych „teoriach zbawienia” Engelsa, Marksa, Lenina, Stalina i Mao Zedonga. Według nich to w postępie przemysłowym człowiek pracujący może znaleźć spełnienie. „Królestwo Boże” jest więc zwiastowane jako takie, które nigdy nie nastanie na ziemi.

Nieludzkie jest redukcja człowieka do segmentu w gospodarczym i technologicznym postępie, bo wtedy – aby być człowiekiem – trzeba poddać się mechanizmom produkcji lub inżynierii społecznej niczym kawałek materiału. Człowiek nie jest już wtedy wolnym obywatelem wspólnoty. Nie posiada własności, a tym samym bazy dla indywidualnej wolności, jest jedynie własnością państwa i pionkiem w grze wszechwładnych ideologii.

Ideologie wymyślane przez ludzi były i są nastawione na własną korzyść, nawet jeśli obiecują wolność, możliwość decydowania o sobie i sukces. Stworzone przez ludzi polityczne, technologiczne, ekonomiczne i medialne imperia nie dbają o to, co stanowi istotę bycia człowiekiem i dlatego z biegiem czasu przeistaczają się w piekło na ziemi. Pozostaje pytanie, na które odpowiedzieć może jedynie Bóg, Stwórca i Zbawiciel: „Czym jest człowiek, że o nim pamiętasz, i czym – syn człowieczy, że się nim zajmujesz?” (Ps 8,5). Bóg stworzył człowieka jako ukoronowanie swojego dzieła i jednocześnie ukierunkował go na spełnienie w Nim.

Na końcu całej jego duchowej i moralnej tułaczki przez ideologie samostworzenia oraz samoodkupienia św. Augustyn, autorytet Josepha Ratzingera, mógł z ufnością powiedzieć Bogu, swojemu źródłu i celowi:

Jakże wielki jesteś, Panie. Jakże godzien, by Cię słać. Wspaniała Twoja moc. Mądrości Twojej nikt nie zmierzy. Pragnie Cię słać człowiek, cząsteczka tego, co stworzyłeś. On dźwiga swą śmiertelną dolę, świadectwo grzechu, znak wyraźny, że pysznym się sprzeciwiasz, Boże. A jednak słać Ciebie pragnie ta cząstka świata, któryś stworzył. Ty spr-

⁵ F. Nietzsche, *Wiedza radosna*, przekł. L. Staff, Kraków 2006, s. 125.

wiesz sam, że słać Cię jest błogo. Stworzyłeś nas bowiem jako skierowanych ku Tobie. I niespokojne jest serce nasze, dopóki w Tobie nie spocznie (*Wyznania*, I, 1,1).

Chrześcijanin jako „współpracownik Boga” próbuje na tym świecie podążać drogą Boga i jednocześnie ją utorować.

W młodych latach przeważa nadzieja na spełnienie zawodowe, miłość i rodzinę. Szybko okazuje się jednak, że można doświadczyć tych rzeczy w pełnym ich znaczeniu tylko wtedy, gdy owa nadzieja sięga po to, co stoi ponad skończonością i nie podlega czasowym ograniczeniom. Po coś, co przewyższa człowieka. W odniesieniu do osobowego Boga również rodzina, praca, wykształcenie, zaangażowanie społeczne oraz zaangażowanie w sprawy Kościoła stają się środkami, które mogą zmieniać świat. Małe nadzieje życia codziennego, podtrzymujące nas na tej drodze, potrzebują szerszego spojrzenia, które wszystko udźwignie. Tą nadzieją może być tylko sam Bóg, który ogarnia wszystko, który może dawać i daje nam, i który w miłości oraz odkupieniu ofiarowuje nam nadzieję na prawdziwe życie.

Naszą nadzieją i Zbawieniem nie jest jakiś bóg, który chroni się przed naszymi spojrzeniami, ale Bóg, który sprawił, że Jezus Chrystus stał się dla nas „mądrością [...] i sprawiedliwością, i uświęceniem, i odkupieniem” (1 Kor, 1,30). Odkupienie nie jest stanem rzeczowym, w który zostaniemy wprowadzeni, ale osobową relacją pomiędzy zbawionymi a Bogiem, ich Ojcem, przez Jezusa Chrystusa, Jego Syna, w Duchu Świętym.

Mottem 5 tomu *Opera omnia* jest cytat, który jednocześnie podsumowuje teologię Josepha Ratzingera: „Człowiek jest istotą, która w wieczności winna mówić Bogu na «Ty»”⁶.

Pozwólmy mówić samemu Ratzingerowi:

Odkupienie nie może dokonać się bez stworzenia ani przeciwko niemu; w istocie pojawia się pytanie, czy ostatecznie stworzenie nie jest jedynym prawdziwym odkupieniem. Zaczyna stawać się oczywiste, że nie możemy poprawnie odpowiedzieć na pytanie, dokąd mamy iść, jeśli pominiemy pytanie, skąd pochodzimy; że błędnie i szkodliwie odpowiemy na pytanie: „Co możemy zrobić?”, jeśli oszczędzimy sobie pytania: „Kim jesteśmy?” – a więc, że pytanie o byt i pytanie o naszą nadzieję nie mogą być od siebie rozdzielone⁷.

[...] Tylko tam, gdzie stworzenie i odkupienie są rozważane razem, a wiara jest przeżywana w całej swojej pełni, stworzenie znajduje swoje uzasadnienie, a człowiek staje się prawdziwy, to znaczy odkupiony⁸.

⁶ Przemówienie kard. Gerharda Ludwiga Müllera przetłumaczyła Magda Jaglewicz.

⁷ JROO, t. V, s. 69.

⁸ Tamże, s. 23.

3. CZŁOWIEK SPEŁNIONY (MARZENA GÓRECKA)

Postać Maryi należy widzieć w kontekście biblijnym. Na pierwszym miejscu rysuje się postać Ewy, która ukazana jest w wyjątkowej relacji do mężczyzny, Adama. Nie pochodzi ona z ziemi, lecz z niego samego: przez żebro wyrażone jest najbardziej wzajemne odniesienie mężczyzny i kobiety, w którym dopiero spełnia się cały człowiek. Ukazuje się stwórcze przeznaczenie człowieka, aby spełnił się w jedności mężczyzny i kobiety w byciu podobnym do Boga. Właśnie tu, w tym podobieństwie kobiety do Boga, wyraża się niezniszczalna godność i wielkość kobiety, która przechowuje tajemnicę życia, mocy przeciwstawnej wobec śmierci i otrzymuje imię matki wszelkiego życia (Rdz 3,20).

Kobieta, która nosi klucz życia, dotyka w ten sposób bezpośrednio tajemnicy bytu, Boga żywego, od którego ostatecznie pochodzi wszelkie życie i który z tego właśnie powodu nazywany jest Życiem, Żyjącym⁹.

Drugim ważnym kontekstem biblijnym dla Maryi jest szczególna rola matek, która wyznacza drogę obietnicy. Objawia się ona w zmianie znaku płodności i niepłodności. W archaicznym myśleniu płodność była znakiem błogosławieństwa, a niepłodność znakiem przekleństwa. Teraz, w dziejach zbawienia, mamy zmianę znaczenia: to niepłodna okazuje się prawdziwie błogosławioną (np. Sara), a płodna – odrzucana. Dopiero św. Paweł wyjaśnia sens tego odwrócenia: prawdziwym synem Abrahama nie jest ten, który od niego fizycznie pochodzi, lecz ten, który został poczęty w nowy sposób, dzięki mocy Bożej obietnicy (Rz 4; Ga 3,1–14; 4,21–31).

Kolejnym kontekstem biblijnym jest postać kobiety wybawicielki (np. Estera, Judyta), która z jednej strony uosabia zniewolonego Izraela, a z drugiej uosabia razem duchową i niezniszczalną siłę Izraela. Kobieta jako wybawicielka jest więc uosobieniem nadziei na przetrwanie Izraela, gdyż w niej objawiła się Boża moc.

Wreszcie sam Izrael jako naród wybrany jest interpretowany jako kobieta, jako dziewica, jako umiłowana, jako małżonka i jako matka. Wielkie kobiety Izraela stają się dziejami przymierza z Bogiem na wzór miłości małżeńskiej. Jahwe w swej miłości do Izraela ogłasza wieczność i nieodwołalność tego przymierza. Obejmuje ono: całe stworzenie, wybranie przez obietnicę i naród Izraela jako lud Boży, które uosabiają wielkie kobiety. Ale cała ta rzeczywistość przymierza znajduje swoje spełnienie dopiero w:

⁹ Tamże, s. 366.

Niewieście, która sama jest określona jako prawdziwa Święta Reszta, prawdziwa Córa Syjonu, i która w nim (w przymierzu) staje się matką Odkupiciela, a nawet matką Boga¹⁰.

To Maryja, Theotokos, Boża Rodzicielka, jest związaniem wszystkich starotestamentalnych kontekstów w jedną osobę i w jedno dzieło: Dziewicy i Matki, Niepokalanej i Świętej, Wniebowziętej.

Ta oto biblijna Niewiasta jest spełnieniem ekonomii zbawczej kolektywnej i indywidualnej. Maryja spełniła oczekiwania Izraela w dziejach zbawienia, a także spełniła oczekiwania każdego człowieka, który oddany jest woli Bożej. Maryja jest więc typologiczną i osobową antycypacją spełnienia w łasce. Przez Nią dokonało się odrodzenie starego Izraela do nowego. Ten nowy Izrael (Kościół) nie jest tylko ideą, lecz jest osobą społeczną. W tajemnicy Maryi ów bezsilny i odrzucony Izrael wydał swój owoc – nowego Adama, prawdziwego Adama, który także pochodzi od Boga (jak pierwszy Adam), ale już w wyższym sensie jako Syn Boży (Łk 3,38). W Nim, w Synu Człowieczym, ustanowił Bóg nowy początek, który jako dar z góry zapoczątkowuje nowe człowieczeństwo. W ten sposób Maryja staje się znakiem łaski. A Jej jednorodzony Syn staje się kryterium, celem i spełnieniem całej ludzkości. Jego człowiecza Matka jest przykładem i wzorem spełnienia człowieka, który ufa Bogu.

Szczególna rola Maryi w dziele stworzenia uwidacznia się zatem w tajemnicy nowego poczęcia i narodzin, które zwiastuje anioł: „Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego osłoni Cię. Dlatego też Święte, które się narodzi, będzie nazwane Synem Bożym” (Łk 1,35). Jest tu nawiązanie do opisu stworzenia, gdy Duch unosił się nad wodami (Rdz 1,2) i jednocześnie naznaczenie tego procesu jako nowe stworzenie. „Bóg otwiera tutaj nowe stworzenie ze starego i w starym”: nowością jest przyjście Chrystusa, którego źródłem jest stwórcza moc Boga. Jego poczęcie i narodziny oznaczają nowe zaangażowanie się Boga w historię, w empirię świata. Bóg działa więc w starym stworzeniu i czyni je nowym przez narodziny Syna z Dziewicy. Ten fakt potwierdza, że Bóg nie wypuścił z rąk stworzenia. Działa w nim historycznie łaska Bożego przymierza, w której Maryja wypełnia obietnice zbawienia, realizujące się w nadejściu królestwa Bożego. Maryja jest tą Resztą Izraela, w której Bóg znalazł prawdziwą odpowiedź. I ta odpowiedź jest wyrazem łaski. Więcej, Maryja jest początkiem i osobową konkretnością Kościoła, reprezentuje sam Kościół, jest synonimem Kościoła, jego ostatecznego ocalenia, które przez Jej wniebowzięcie stało się faktem. Tam, gdzie jest pełnia łaski, tam jest pełnia zbawienia. Tak Maryja wyraża jednocześnie każdego człowieka i oświeśla drogę jego przeznaczenia.

¹⁰ Tamże, s. 369.

Pozwólmy mówić samemu Ratzingerowi:

Maryja jako Święta Reszta oznacza, że w niej Stare i Nowe Przymierze są naprawdę jednym. Jest ona w pełni Żydówką, dzieckiem Izraela, Starego Przymierza, a więc dzieckiem Przymierza w ogóle, jest w pełni chrześcijanką: Matką Słowa. Dlatego też, ponieważ jest ona Nowym Przymierzem w Starym Przymierzu, ba, *jako* Stare Przymierze, jako Izrael, nie sposób zrozumieć jej misji, jej osoby tam, gdzie Stary i Nowy Testament się rozpadają. Ponieważ ona cała jest odpowiedzią, odpowiedniością, nie można jej zrozumieć tam, gdzie łaska może być uznawana jedynie za sprzeczność – odpowiedź, prawdziwa odpowiedź stworzenia jawi się jako zaprzeczenie łaski. W rzeczywistości jest ona wyrazem łaski; bowiem słowo, które nigdy by nie dotarło, łaska, która pozostawałaby tylko w dyspozycji Boga i nie stałaby się odpowiedzią wobec Niego, nie byłaby żadną łaską, lecz igraszką¹¹.

¹¹ Tamże, s. 392.

KATOLICKI UNIWERSYTET LUBELSKI JANA PAWŁA II
WYDZIAŁ TEOLOGII - INSTYTUT NAUK TEOLOGICZNYCH
WYDZIAŁ NAUK HUMANISTYCZNYCH - INSTYTUT LITERATUROZNAWSTWA

JOSEPH RATZINGER
OPERA OMNIA
POCHODZENIE I PRZEZNACZENIE

Uroczysta prezentacja
V tomu

Program wydarzenia

Prowadzenie – Magda Jaglewicz

Człowiek stworzony – ks. Krzysztof Gózdź

Franz Schubert Impromptu op. 90 nr 3, Ges-dur – Ivanna Brona

Człowiek odkupiony – J.Em. Gerhard Kard. Müller, Watykan

Vasyl Barviński Preludium nr 4, b-moll – Ivanna Brona

Człowiek spełniony – Marzena Górecka

Fryderyk Chopin Nokturn op. 9 nr 2, Es-dur – Ivanna Brona

21 listopada 2022, godz. 11.00

Aula C-1031, Al. Raławickie 14, 20-950 Lublin

KUL
1978

